

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.
Redakcja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu M. 4.50, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiodniowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Środa, 4 maja 1887.

(w zastępstwie) Nikazy Gruszczyński z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 3 maja.

(Polemika „Nordd. Allgem. Ztg.“ z „Mosk. Wiedomostami“ w sprawie polityki niemieckiej na półwyspie bałkańskim; artykuł w tej sprawie „Pester Lloyd“). — Sprawa dymisji Giersa. — Obwrotowanie linii Mozy; odwołanie się gabinetu belgijskiego do Papieża i odmowna odpowiedź. — Komunikat „Monteur de Rome“, przeszyty do niosionom dziennikarskim o planach pojedynania się Watykanu z Kwirynalem; nominacja msgra Rampolla na sekretarza stanu Ojca św. — Krwawe bójki na Krete pomiędzy ludnością chrześcijańską a muzułmańską.)

Dzienniki berlińskie komentują dziś znaną notę ks. Bismarcka, przesłaną ambasadorowi francuzkiemu, p. Herberta w sprawie aresztowania Schnebelego, i jak nie potrzeba dodawać, podnoszą lojalność, z jaką Niemcy postępowali wobec względem rządu republiki francuskiej. Nie mniej i wypuszczony na wolność Schnebele zachowuje się tak, jak należy i unika drażnienia Niemiec. Napisał on do wydawcy dziennika „France“ list, w którym go prosi, ażeby zaniechał zbierania składek na zakupienie krzyża legii honorowej, ponieważ nie chce, ani nie może go przyjąć jako daru. W dziennikach berlińskich i francuskich znajdujemy wiele innych jeszcze szczegółów, odnoszących się do tej sprawy, ale ponieważ nie budzą one większego interesu, pomijamy je.

Daleko ciekawszą jest polemika, jaką prowadzi nieustannie „Nordd. Allg. Ztg.“ z dziennikami rosyjskimi w kwestyi — która nie tak dawno zaczęła się w porządku dziennego dyskusji publicznej, a którą czytelnicy znają tak z przeglądów naszych, jak i głosów prasy rosyjskiej, podawanych na osobnym miejscu. Organ kanclerski zbija dziś we wstępnym artykule znane wywoły Katkowa, dotyczące „nieszczerości“ polityki niemieckiej na półwyspie bałkańskim i tak pisze:

„Co się tyczy kwestii, która wrębowała 1875 i utrzymywała je do jesieni r. 1876, o tym będzie Katków lepiej wiedział od nas, gdyż już wówczas stał na czele swego stronnictwa. Insynuacja jego, jakoby sama Austria wywołała owe niepokoję na swęj granicy przy pomocy powstańców bośniackich, serbskich, jest bardzo niezreczna i dowodzi tylko, jakie może rzeczy wmiać Katków w swych czytelników. Kto czytał gazety ostatniego lat dziesiątka, ten sobie przypominie, że zwolennik Katkowa, moskiewski emisariusz Aksaków wysyłał posiłki pieniężne, że brane przez słowiański komitet dobroczynności, jako też ochotników do Bośni i Serbii, byle nie pozwolić upadć powstaniu. Austria od samego początku śledziła z obawą owe ruchy powstańcze i pragnęła przywrócić spokój na swęj granicy. Stronnictwo Katkowa popierała dopóty powstańców bośniackich i serbskich, dopóki nie powiodło się mu pokojowego cara Aleksandra wciągnąć do swych planów i doprowadzić do tego, że latem w roku 1876 uznał konieczność bezpośrednich rokowań z Austrią w tym przypuszczeniu, że interwencja rosyjska okaże się później konieczną. Rokowania te trwały przez całą drugą połowę w r. 1876 a brał główny udział w doprowadzeniu ich do skutku generał Obruczew, który przywiózł ówczesny list cara i zredagował odnośną punktacyę. Rokowania te wykazują, że Rosya nie miała powodu do skargi na zachowanie się Austrii, przeciwnie była z nich bardzo zadowolona. Potrzeba tylko przeczytać wymienione pomiędzy Petersburgiem depezy z dnia 27 grudnia r. 1876. Jedną z nich kończy się słowami: „veuillez le dire à M. le Comte Andrassy en ajoutant que l'empereur lui sait personnellement grés des efforts qu'il a faits pour mener a bonne fin cette importante négociation“. Rosya miała w owym czasie różne życzenia, które pragnęła widzieć spełnionymi przez Austrią na rzecz swych interesów na Wschodzie. Jako nagroda za spełnienie tych życzeń była przyrzeczona w traktacie okupacya Bośni przez Austrią. A to traktowe przyrzeczenie dawniejszym jest od traktatu berlińskiego i nie mogło być podczas kongresu berlińskiego anulowane. Stosunki pomiędzy dwoma gabinetami petersburskim a wiedeńskim były w roku 1876 i 1877 serdeczne i nie cechowała ich bynajmniej owa nieufność, którą im pan Katków podsuwa.“

Wczorajsze telegramy z Aten donoszą o krwawych i powtarzających się bójkach pomiędzy ludnością chrześcijańską a muzułmańską w stolicy wyspy Krety, w Kanea. Czy bójki te mają znaczenie polityczne, czy na wyspie tureckiej objawiają się dawne usiłowania, zmierzające do oderwania Krety od Turcyi i przylą-

czania jej do królestwa greckiego, dotąd nie wiadomo. Zjawia się tu krwawe budzić muszą jednak pewne obawy, kiedy nieobecni konsulowie mocarstw podażyli na wiadomość o tych zamieszkach na swe stanowisko.

* **Komisya szkolna**, wybrana przez ojców i opiekunów rodu miasta naszego na jednym z wieców odbytych dla spraw szkolnych, zajmowała się na dwóch swych posiedzeniach sprawą wykładu religii i w ogóle religijnego wykształcenia dzieci polskich w szkołach tutejszych. Uchwały, jakie w tym względzie zapadły, i kroki, jakie w tym względzie komisya podjęła zamierza, niebawem zakomunikowane będą ojcóm i opiekunom rodzin. Nie mniej zwróciła komisya uwagę na skreślenie z planu tutejszych szkół ludowych w najniższych klasach języka polskiego. I w tej sprawie celem przywrócenia w tychże klasach języka polskiego podjęmie odpowiednie kroki.

W sprawie Banku ziemskiego
otrzymujemy z bardzo poważnego źródła kilka uwag, które zamieszczamy z chęcią, że podyktowane zostały widocznie najlepszymi chęćmi dla sprawy, tak żywo obchodzącej cały ogół naszego społeczeństwa. Oto, co pisze nasz korespondent:
„Według mego zdania Bank ziemski powinien:
a) starać się u naszych magnatów w kraju i za granicą, aby nabyli majątki w Księstwie,
b) tym nabywcom poręczyć swoim kapitałem procent roczny 3 1/2%,
c) zmniejszyć majątki wydzierżawic na lat 15, — pod takimi warunkami: iż rocznie dostanie: właściciel majątku 3 1/2 proc. od swego kapitału, a Bank ziemski 1 proc. na kosztu i fundusz rezerwy. Gdyby Bank ziemski miał choćby połowę obecnie projektowanego kapitału, wystarczyłoby to na gwarancyę procentu dla nabywcy 100,000 morgów.
Nabywca ma zabezpieczenie swego kapitału w kupionej ziemi, zabezpieczenie procentu stałego w gwarancyi Banku, — a wszelkie kłopoty wydzierżawienia, dozoru itd. powinien Bank przyjąć na siebie. Bank ziemski powinien 3/4 swego kapitału trzymać w listach zastawnych, za 1/4 część kapitału kupić dobrą wieś, w którejby się wychowywał dzierżawca przyszłych dla majątków ad a) wymienionych; wieś ta byłaby szkołą dla młodzieży klasy średniej i włościańskiej. Dzierżawcy nie potrzebowałby mieć wiele własnej gotówki, ale za to warunki dzierżawy miałyby być ze strony Banku być bardzo ostre — jak u. p.:
Dzierżawca musi:
1) utrzymywać stale inwentarz nie mniejszy, jak w kontrakcie wyznaczony.
2) prowadzić książki przez Bank przepisane.
3) w każdej chwili poddać te książki rewizji urzędnika przez Bank delegowanego.
4) trzymać się płodozmianu w kontrakcie wyznaczonego.
5) wolno mu tylko pewną sumę wydawać rocznie na utrzymanie domu.
6) nie wolno mu zaciągnąć pożyczki bez pozwolenia Banku.
7) pieniądze zbyt wien oddać na procent do Banku ziemskiego.
8) jeżeli zbierze sobie w Banku kapitał, wynoszący połowę wartości folwarku dzierżawionego, wolno mu folwak ten przejąć na własność za tyle, ile ten folwak w danej chwili kosztuje, z dodatkiem 5 proc. prowizji dla Banku.
9) dzierżawca każdego czasu może być wyrugowanym, jeżeli jakiego warunku kontraktu nie dopełni — itd.
Aby taką czynność ze skutkiem pomyslnym przeprowadzić, winni w skład dyrekcji Banku wchodzić także rolnicy, a skutek może być podwójny:
a) utrzymanie ziemi,
b) wytworzenie obywateli średnich, którzy na ziemi tej się dorobią i nie wypuszczą jej tak lekkomyślnie z rąk, jak dawniejsi właściciele.“

Stowarzyszenie św. Rafała, zajmujące się katolikami, emigrującymi z krajów należących do Niemiec, za morze, ogłosiło sprawozdanie za 1886 r. Z tego zestawienia dowiadujemy się, że emigra-

cy, która od 1881 r. się zmniejszała, wzmożła się znowu w r. z., ale do tego wzrostu nie przyczynili się emigranci z Niemiec, lecz z innych krajów. Z portów bremeńskiego, hamburskiego i szecyńskiego wyjechało w 1886 r. 166,416 osób (w 1885 r. było ich 155,147); a między temi było 66,603 niemieckich poddanych (w 1885 r. było ich 88,900). Do sześciu najznacniejszych portów amerykańskich w Stanach Zjednoczonych zawitało w 1886 r. 386,655 osób, około 98% całej emigracyi. Między temi emigrantami było 85,959 niemieckich poddanych. W jednym jedynym porcie nowojorskim wyładowało także w roku poprzednim 97,913 z krajów niemieckich. Większa część wędrowców udala się do zachodnich stanów unii, chociaż stosunki ekonomiczne są tam o wiele gorsze, aniżeli w latach poprzednich. Do Brazylii mniej się wybierało, natomiast z utworzeniem żeglugi okrętami subwencyonowanymi wzmożła się liczba emigrantów w Australii. Niebawem jednak i w tej części świata dała się emigrantom bieda we znaki; donieśli oni o tem swoim krewnym i znajomym i to spowodowało zmniejszenie się emigracyi. Zaczęto także z Niemiec wynosić się do kolonii afrykańskich, ale wszyscy emigranci popadli tam w wielką nędzę. To też stowarzyszenie, pytane o radę, czy opłaci się wyjechać do Afryki, dawało odmowną odpowiedź.

W r. 1886 wyjeżdżało z Niemiec za morze najwięcej rzemieślników, chłopów i robotników. Pucilo się też na emigracyę nieco lekarzy i filologów, szukając szczęścia w Ameryce północnej. Znaczna ich część, jeśli miała o czem, powróciła wkrótce do kraju, wszyscy złamani na duchu i sile.

Z Niemiec wyjeżdżali przeważnie niefortunny, ale nadzieje ich zawiodły, bo zmieniły się tam stosunki na gorsze. Stowarzyszenie św. Rafała zajmuje się wędrowcami pod względem moralnym i materialnym, opiekując się nimi pod względami religijnym, udzielając wskazówek na dalszą drogę, pośrednicząc w zamienianiu pieniędzy itd. Ma ono w tym celu swoich mężów zaufania w Bremenie, Hamburgu, Antwerpii, w Rotterdamie, w Hawrze, Liwerpolu, Londynie, w Nowym-Jorku, w Brazylii (w Porto Alegre, prow. Rio grande de Sul) i w Argentynie (w Buenos Aires, Calle charcas 1206). Przy pisaniu listu do Stowarzyszenia w którymkolwiek z tych miast, nie potrzeba oznaczać na adresie nazwiska męża zaufania, wystarczy bowiem krótki adres: „Do Stowarzyszenia św. Rafała w...“

Nie myślimy bynajmniej podawaniem tego adresu ułatwiać naszym ziomkom emigracyi za morze, bo jak się z powyższego sprawozdania przekonują, jest wszędzie bieda i nędza. Nie ma się po co spieszyć za morze, tym więcej, że w kraju brak ludzi do pracy, zwłaszcza w roli i w dobrych warsztatach. Jeżeli zaś kogo już konieczność lub stosunki familijne zniewalają do emigracyi, to niechby, zamiast szukać rady i pomocy u niesumiennych agentów i szachrajów, o swojej tylko dbały kieszeń, udal się z zaufaniem po radę i pomoc do Stowarzyszenia św. Rafała, udzielającego ich chętnie.

Jeszcze „projekty słowiańskie.“
Kreśląc zeszłego piątku nasze uwagi nad artykułem „Nowego Wremienia“ pod powyższym tytułem, mieliśmy — przynajmniej pewne obawy, czy pisma z zaboru rosyjskiego nie pójdą, nie powiniemy na wędkę utopijnych a niebezpiecznych frazesów, ale czy nie zechcą czasem przywieźć jakiejs wagi do wystąpienia dziennika panslawistycznego. Otóż z niemałą radością przeczytaliśmy odprawę, jaką „Gazeta Polska“ daje dziś p. Surowinowi. Artykuł dziennika warszawskiego, spokojnie i z oględnością napisany, jak tego wymagają lokalne stosunki, dowodzi, że „Nowoje Wremia“ naprzód się trudziła. Taki też tytuł „niewdzięczne zatrudnienie“ daje Gazeta swemu artykulowi i pisze w nim, co następuje:
Czytelnicy nasi zwrócili prawdopodobnie uwagę na przedrukowany artykuł „Nowoje Wremia“ pod tytułem: „Projekt słowiański.“ Nowego w nim nie wiele. Ale uderza czytających intencya. Artykuł napisano tylko w tym celu, aby jeszcze raz zostało powtórzonym to, co jest od dawna wiadome, że wybierając z dwóch przypuszczal-

nych rodzajów „słowiańskiego zjednoczenia“, redakcyja „Now. Wr.“ woli nie ten, przy którym pojedyncze szczepy zachowywałyby swoje historyczną i etnograficzną odrębność, lecz ten, przy którym traciliby cechy indywidualne i wyznaczały się. Przypominając o tem, jakże niewdzięczne to zatrudnienie!

Nie będziemy się tu nad niemi zastanawiali, ani nie będziemy przekonywali dziennika rosyjskiego, że naprawdę niewdzięczne. Takie rzeczy albo się chce widzieć, albo nie chce, i niechcącym widzieć nikt oszu nie o tworzy. Takie rzeczy albo się czuje, albo nie, i nieuczającym ich nikt odpowiedzialnego zmysłu nie stworzy. Co innego nas zajęło. Oto, że redakcyja swój pogląd nazywa praktycznym, t. j. najprostszą drogą do zjednoczenia prowadzącym.

Jeżeli mamy prawdę powiedzieć, zjednoczenie Słowian nie wydaje się być sprawą, jżn na porządku dziennym historyi stojącą. Jest to sprawa, która mogłaby być wysunąć się naprzód, gdyby — gdyby znalazłszy został jakiś właściwy sposób jej postawienia. Wszystko, co się dotychczas kiedykolwiek o niej mówiło, miało ten charakter przygotowywania, wstępny: szukano gruntu, na którymby stanąć było można, aby sprawę traktować jako poważną, nie zaś limeryczną. Czy go znalezione? Oczywiście nie. Sprawa ta może być przedstawiana tylko pod dwójaką postacią: jako sprawa życia dla poszczególnych plemion, albo jako sprawa śmierci. Ale dotychczas nawet co do tego nie zdobyli się apostołowie zjednoczenia na decyzję. Jednym chodzi o życie, drugim o śmierć plemion; inni jeszcze zapewniają, że najlepsze życie, prawdziwe życie, będzie właśnie dopiero po śmierci. W tym chaosie ogólników najwięcej jest ogólników niedowarzonych. Zład też i cała sprawa na nieczepnie jeszcze dowarzona wygląda.

Było zresztą dotychczas mniemaniem ogólnym, że teoretycznym zjednoczenia brakowało w Wremia“ mówić zaczęło o praktycznym zjednoczeniu się do rzeczy, spotażowaniu to nasze dla artykułu zajęcia. Ale ta sprawa słowiańska ma w sobie coś fatalnego. Na gruncie jej nawet praktyczność staje się niepraktyczną, roztropność nieroztropną. Co jest tu ciekawsz, że gdyby się pokazało, iż sławizm polityczny w ogóle praktyczności istotnie praktycznej nie dopuszcza, byłoby to dla niego złą wróżbą.

Praktyczne stanowisko w kwestyi słowiańskiej podług „Nowoje Wremia“ polega na tem, żeby przy jej rozwiązaniu nie dbać o upodobania, dążności, ani na odrębne cechy plemienne poszczególnych szczepów, lecz z góry przyjąć za rzecz daną, że wszystkie te upodobania dążności, odrębności i wszelkie w ogóle ości, któremi się dotychczas dławili unifikatorzy, uważać za niebyłe, za przeznaczone na wymarcie; natomiast starać się o rozszerzanie sfery wpływów pewnego języka, którym mówią nie najgorszymi i najlepszymi, ale najliczej.

W ogóle nie jest praktycznie nie rachować się z rzeczywistością. Ale niepraktyczność tak daleko posunięta, niepraktyczność, która mniema, że z kamienia można wybudować dom ceglany, jest szczytem nierozważnego idealizmu. Najwyższą to jest podobno fantazyja opierać się na przypuszczeniu, że narody wyprą się swęj wiary, swego języka bez żadnego innego celu, jak żeby sobie zrobić przyjemność zjednoczenia. Na czem to właściwie przyjemności ta polegać ma w takich warunkach? I jaką pobudkę znaleźć, na mocy której ludzie chęliby się na nią zdecydować? Jest to zupełnie taka praktyczność, jak gdyby ktoś dla zachęty mularzom do tem zawziętego wzięcia na słup na placu Ujazdowskim — zjął z niego garnitur i zegarek...

Nie mamy w tej chwili nie do powiedzenia o „sprawie słowiańskiej“ od siebie. Chcieliśmy poprostu zaznaczyć, jak wygląda słowiańska praktyczność. Co uczyniwszy, możemy tylko wyrazić kondolencyę dziennikowi, że mu się nie udało wpaść na lepszy pomysł, i że ubóstwo fantazyi skazuje go na zatrudnienie tak niewdzięczne, jak autodenuncacyja w obec Słowian.

Sily zbrojne Anglii.

Gabinet margrabiego Salisburogo, objawszy ster rządu w Anglii, zajął się musiał między innymi i wzmożeniem sił zbrojnych, powszechnie bowiem uznawano, że sily te były niedostateczne i że niedostateczność ich zmusiła rząd angielski do ustąpienia w sporze o granicę afgańską, wynikłym z gabinetu Gladstone. Oprócz tego miano się zająć ufortyfikowaniem granicy indyjskiej. Do rze-

czywiście de facto zrobiono? nie wiadomo. Wprawdzie armia europejska i indyjska wzmocniono, ale nie w takich rozmiarach, ażeby Anglia w dogodniejszych warunkach jakiegokolwiek przeciwnika europejskiego urzędzić się mogła w warunkach akcyj. Zdaje się tedy, że główne wysilenia zwrócił rząd angielski na przeprowadzenie w armii lepszej organizacji wewnętrznej. Rezultaty tej pracy określił w tych dniach lord Wolsey na zebraniu w klubie prasy londyńskiej, w którym powiedział między innymi, co następuje:

„W ciągu ostatnich 6—8 miesięcy wiele uczyniono dla reorganizacji armii. Usiłowania nasze miały na celu przycięcie dwóch silnych korpusów i jednej dywizji kawalerii, na przykład, że Anglia będzie zmuszona do działania. Mogę zapewnić, że gdyby nas w roku bieżącym spotkał miły wypadek, a horyzont w niektórych stronach pokrył się czarnymi chmurami, będziemy w możności wystawienia dwóch całokształtów korpusów i jednej dywizji kawalerii. Jest to siła większa, niż Anglia posiadała od czasów księcia Marlborough, większa niż ta, którą Wellington dowodził, a dwa razy większa od małej armii, którą w roku 1854 wystawiono do Krymu. Anglii nie grozi obecnie najazd, ale jest ona ciągle narażona na najazd. O wykonaniu najazdu myślał największy żołnierz, jaki kiedykolwiek istniał na świecie (Napoleon I), a jeżeli najazd wówczas był możliwym, jest również możliwym i teraz, dla tego też powinniśmy dom nasz utrzymywać w porządku.“

Słowa generała Wolseley nasuwają uwagę, że siła militarna, o której wspomina, może być uważaną za znaczną tylko ze względu na stosunki militarne w Anglii. Wellington w istocie działał bardzo małymi siłami militarnymi, ale rozporządzał wojskami portugalskimi, hiszpańskimi i niemieckimi. Na Krymie armia angielska była tak słaba, iż sama, bez armii francuskiej, nie zgola nie byłaby wskórała. Dwa korpusy piechoty i jedna dywizja jazdy mogą znacząco dużo dla Anglii, ale wobec dzisiejszego rozwoju sił militarnych innych państw, mniej może zaważyłyby na szali, niż armia Wellingtona. Zresztą generał Wolseley przesadza podobno, mówiąc o dwóch korpusach. Według bowiem najwiarygodniejszych źródeł Anglia przy największym wysileniu nie jest i dziś w możności przygotować do akcji po za obremb wysp wielkobrytańskich więcej niż jeden korpus, wliczając do niego gwardyę królewską. Ze zresztą i dziś czuje się Anglia bardzo słabą, najlepszym tego dowodem jej bojaźliwa postawa w Azji środkowej. W istocie, jeżeli od 90,000 wojska, stojącego w metropolii, policzemy załogi konieczne w Irlandyi, Anglii, Szkocyi, dalej w Gibraltarze, przynajmniej musimy, iż z reszty zaledwie jeden korpus w zwykłej sile korpusów europejskich utworzyć można, zwłaszcza, że milicya i ochotnicy są prawie bezużyteczni w służbie czynnej.

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw Izby poselskiej.

Berlin, 2 maja.

Przy stole ministeryalnym: minister skarbu Scholz.

Pierwszy punkt porządku obrad: pier-

LA RABBIATA.

NOWELKA

napisana przez P. Hejsęgo.

Tłómaczenie Ou. B.

Słońce jeszcze nie zaszło, gęsta mgła zasłania Wewznuis, okrywa Neapol i ściśle się wzdłuż wybrzeża, którego nie dozwala rozpoznać zarysów, ani dostrzec ładnych bielących się miasteczek, rozrzutanych wśród zieleni. Na otwartym morzu samotność i cisza panują, lecz w przystani, ostojonej Sarrentyńskimi skałami, wielka już czynność i ruch. Młode kobiety pomagają mężom przygotowywać łodzie; stare siedzą przed drzwiami nad naprawianiem bieleziny, lub kądziała.

— Rachelo! Czy to nie ksiądz proboszcz tam z góry schodzi — zapytała nagle jedna z starych kobiet dziesięcioletniej dziewczynki.

— Oto właśnie wszedł do czołna Antonia! Jakoś zaspano wygląda zacny nasz pasterz.

Wstała i skłoniła się księdzu małego wzrostu i łagodnego oblicza, który starannie podnosząc rewerendę, wstępował właśnie do łodzi przed domem stojącej. Rybacy powstawali z ciekawością, przypatrując się księdzu. Dziewczynka zapytała starą:

— Babko! po co to ksiądz proboszcz jedzie do Capri, czy tam ci ludzie nie mają księdza?

Staruszka z uśmiechem odziedkała: — I owszem, moje dziecko, mają ich nawet kilku, i piękne kościoły a nawet pustelnika; ale w Capri mieszka jedna pani, która dawniej dłuższy czas tu przebywała w Sarrento. Pewnego wieczora ciężko zachorowała, wątpiono, czy przeżyje; — przysłano spiesźnie po naszego

wsze czytanie etatu dodatkowego.

Posel *Benda* (wolno-kons.) wnosi, aby projekt przesłano komisji budżetowej. Etat dodatkowy wskazuje wprawdzie na wzrost deficytu z 28 milionów mr. na 40 milionów mr., spodziewać się atoli należy, że ten deficyt zniknie po przyjęciu w parlamencie nowych projektów podatkowych.

Posel dr. *Wehr* (wolnokons.) nie podziela tego zdania, jakoby nowe podatki cesarstwa miały usunąć ten deficyt; tych 130—140 milionów marek, które mają wpłynąć z podatków wódczanego i od cukru, będzie cesarstwo potrzebowało do przeprowadzenia swych reform społecznych. Nasz deficyt zmniejszy się dopiero wtenczas, gdy zostanie zniesiona lex Huene; p. Meyer z Arnswalde barzobdy się przyszył, gdyby agitował nadal przeciw temu prawu.

(Wesołość).

Przecież powiaty i tak nie wiedzą, co mają począć z temi pieniędzmi otrzymanymi.

Posel *Rauchhaupt* (konser.) oświadcza się za lex Huene, a za wnioskiem p. Benda.

Posel dr. *Windthorst*. Ze wszystkich stron dochodzą nas narzekania na biedę, a wobec tego miaby być któryś tam landrat tak nieporadnym, że miałby nie wiedzieć, co począć z temi pieniędzmi.

(Wesołość).

Nie myślę, aby nowe podatki miały usunąć deficyt. Niegdyś mieliśmy za mało podatków pośrednich. Tośmy usunęli, a posunęliśmy się tak daleko, że mi już tego wszystkiego za wiele. Musimy się zabrać do reformy podatków bezpośrednich, a przedewszystkiem należy wyżej opodatkować klasy wyższe.

(Okłaski w centrum).

Minister skarbu *Scholz*. Nie mogę Panom polecić życzenia posła Wehry; rząd nie może przykładąć ręki do wstrząśnienia ustawą lex Huena.

(Okłaski w centrum).

Niniejszy etat dodatkowy jest jedynie konsekwenca uchwał powziętych dawniej przez Izbę, upraszam przeto Panów, abyście przyjęli wniosek posła Benda.

Posel *Benda* wynurza nadzieję, że jego stronnictwo wraz z partyą centrum będzie mogło wspólnie pracować nad reformą podatków bezpośrednich.

Posel dr. *Meyer* z Wrocławia (wolnom.) Myślny od samego początku byli przeciw lex Huene. Naszym hasłem jest: zdrowy system podatkowy w cesarstwie, w państwie i w gminie.

Po krótkich przemówieniach posłów Wehry, Windthorsta i Meyera z Wrocławia, przekazano projekt komisji budżetowej.

Następnie przyjęto w drugim czytaniu en bloc projekt dotyczący własności kopalni w heskiej Nasawii.

Petycja inspektora więzienia w Ostrowie o podwyższenie pensyi przekazano na wniosek komisji rządowej do uwzględnienia.

Po zatwierdzeniu kilku jeszcze petycji zakończono obrady. Przyszłe posiedzenie w czwartek. Na porządku obrad: wniosek posła Miningerode, dotyczący zaprowadzenia ochronnych celów rolniczych.

Korespondencje Kuryera Pozn.

Wiedeń, 1 maja.

(Koniec obrad ogólnych nad budżetem. — Polemika „Nordd. All. Ztg.“ z „Dziennikiem Warszawskim.“

— Sprawa dymisy Giersa. — Rozmaitości.)

(*) Ogólne rozprawy nad budżetem skończyły się wczoraj. Jako jenerały mowa lewicy wygłosił długą mowę dr. *Herbst*, który jednak tym razem za-

proboszcza, żeby ją na śmierć przygotował. Ale matka Bozka ocalała ją — wróciła niebawem do sił i zdrowia tak, że mogła się znów codziennie w morzu kąpać. Wyjeżdżając z Capri, zostawiła sakiewkę pełną dukatów na kościół i dla ubogich naszego proboszczowi, a on jej wzajem przyrzekł odwiedzić ją i spowiadać, ile razy będzie chciała. Ta pani wysoko bardzo ceni naszego proboszcza; możemy się nim szalenie poszczycić. Inni także wiele i bogaci panowie poszukują jego towarzystwa — a podarunki odbiera takie sute, jakby jaki Arcybiskup.

Łódź tymczasem od odbicia stała gotowa. Ksiądz mając oczy zwrócone w stronę Neapolu, zaledwie wynurzającego się powoli z mgły, zapytał przewodnika:

— A pogodę będziemy mieli?

— Skoro tylko słońce się podniesie, rozproszy natychmiast tę mgłę.

— No, to płynij, żeby upału uniknąć.

Antonio ująwszy jedno wiosło, już z całej siły szedł na nim opa, aby odwieść od brzegu, lecz w tym zatrzęsł się, spojrzawszy na wążką sojczkę, mijającą się od miasteczka Sarrento ku morzu.

Młoda dziewczyna słusznego wzrostu, wysmukłej kibi, szybko zstępowała po skalistej druzynie i powiewała chustką. Miała pod pachą małe zawiniątko; ubiór jej był nader skromny, ubogi nawet, ale w jej postaci, ruchach, chodzie — słowem w całej jej osobie, dziwna malowała się szlachetność, a czarne, trochę kręjące się włosy, gęste jak runo, tworzyły nad jej głową jakby hebanową koronę.

Proboszcz zapytał przewodnika:

— No! na co czekamy?

— Ktoś jeszcze tu idzie i daje znaki... jest to młoda dziewczyna, nie popłynijmy wolniej, wzięwszy ją.

W tej chwili podróżna ukazała się z po za muru, który ją zakrywał.

— A! Laurella — rzekł proboszcz,

niechaj namiętych zaczepki i dyalektycznych sztuczek, jakimi w dawniejszych latach napadał na gabinet Taaffego w ogóle, a mianowicie na ministra skarbu. Wczoraj dr. *Herbst* usiłował przedewszystkiem zaprzeczyć niektórym wywodom p. *Hausnera*, zresztą mówił łagodnie, spokojnie i w pewnym elegicznem usposobieniu, bo lewica już dawno straciła nadzieję, że zdoła w parlamencie obalić gabinet Taaffego. Jako jenerały mowa prawicy przemawiał Tyrolczyk dr. *Katbrein*, członek klubu hrabięgo Hohenwarta. Wyraził on mianowicie radość z powodu, że dr. *Dunajewski* zaznaczył potrzebę poszanowania przekonań religijnych, i dalej bardzo stanowczo, jak to czynił od dawna Tyrolczycy, podniósł program autonomistyczny. Następnie zamknął rozprawę dłuższą mową jenerały sprawozdawca komisji budżetowej dr. *Matuc* z (Czech), który zaznaczył, że lewica marzy ciągle o dawniej Austrii z czasów Józefa II, gdy prawica z zaufaniem spogląda na nową Austrię, która zamierza okazać się sprawiedliwą wobec swych narodów i też na zewnątrz nie uciska ich. — Po czém bardzo znaczną większością, gdyż tylko klub niemiecki głosował przeciw, uchwalono przejść do rozpraw szczegółowych, które według tutejszego trybu trwać będą około miesiąca.

Dość silne wrażenie sprawiła tu polemika „Nordd. All. Ztg.“ z „Dziennikiem warszawskim“. Wprawdzie rewelacyami nie można nazwać wywodów organu berlińskiego, który przypomniał tylko powszechnie znane rzeczy. Powszechnie znanym faktem było, że rząd rosyjski w ciągu wojny wschodniej r. 1877—78 kilkakrotnie ofiarował Austrii Bośnię i Hercegowinę, że w tym celu do Wiednia przybyli uśmiejni wysłańcy cara hr. *Sumarokow*, jenerał *Obruczew*, a nawet sam p. *Ignatiew*. Przypomnieć fakt ten prawie rosyjski, która teraz udaje, jakoby austriacka okupacja Bośni i Bóg wie jakim bezceństwem, to rzecz całkiem odpowiednia. Atoli trzeba powiedzieć całą prawdę. Otóż hr. *Andrassy* nie przyjął Bośni z rąk Rosyi, co byłoby znaczyło układ podziałowy austriacko-rosyjski względem półwyspu bałkańskiego i byłoby wytworzyło pewną solidarność austriacko-rosyjską, lecz hrabia *Andrassy* zajął Bośnię na mocy mandatu kongresu berlińskiego, co też okupacja stawia pod opiekę Europy i czyni zupełnie niezależną od woli Rosyi. Najciekawszą jednak jest wzmianka „Nordd. Allgem. Ztg.“ że kwestya, w czym ręku znajduje się Bośnia i Hercegowina, dla polityki niemieckiej była zawsze zupełnie obojętna. Słyszeliśmy podobne zapewnienia księcia *Bismarcka*.

g a r y l. Ale co do Bośni i Hercegowiny oczywiście rzecz ma się nieco inaczej. Bóg trzeba przypuszczać, że austriacko-niemiecki traktat z r. 1879 zabezpieczył przynajmniej status quo, a zatem zapewnił Austrii pomoc Niemiec w razie, gdyby o Bośnię i Hercegowinę wybuchła wojna. Gdyby sojusz z Niemcami nie zapewnił Austrii pomocy ani na ten przypadek, wtedy byłby dla Austrii całkiem nieużyteczny. Dla tego też zapewnienie „Nordd. Allgem. Ztg.“ że los Bośni i Hercegowiny jest Niemcom zupełnie obojętny, wywołało tu pewne zdumienie. Pocekalny zresztą, co dzienniki węgierskie powiedzą na wywody „Nordd. Allg. Ztg.“ Hr. *Andrassy* nie lubi odzywać się publicznie, atoli w danym razie może jednak zabierze głos.

— Po co ona poznawszy przybywającą. — Po co ona jedzie do Capri?

Antonio ruszył ramionami, jakby chciał powiedzieć: „Albo ja wiem!“

Ona szła prosto, patrząc przed siebie z dumną miną młodej amazonki. Kilku rybaków zawołało na nią:

— Dzień dobry! dzień dobry la Rabbiata!

Byliby więcej może jeszcze co dodali, gdyby nie obecność księdza — i nie dziw, gdyż dumny sposób, w jaki oddała im ukłon, mógł pobudzić do żartów młodych tych ludzi.

Gdy już była tylko o parę kroków od łodzi, ksiądz ją uprzejmie powitał:

— Dzień dobry, Laurella, jak się masz? Jędziesz z nami do Capri?

— Jeżeli ksiądz Dobrodziej pozwoli.

— To Antonia rzecz, do niego łódź należy; każdy panem na swęj własności, Bóg panem nas wszystkich.

— Mam tylko pół karlina, rzekła dziewczyna do Antonia, nie patrz na niego; chcęz mnie przewieźć za tę cenę?

— Schowaj swoje pieniądze i chodź.

Odsunął na bok, aby jej miejsce zrobić, kilka koszów z pomarańczami, które wiozł na sprzedaż do Capri. Dziewczyna brwi zmarszczyła i odziedzka wolnym głosem:

— Nie potrzebuję, żebyś mnie darmo zabierał...

Proboszcz wtrącając się do rozmowy, rzekł:

— Prędzaj, prędzaj, moje dziecko, spiesz się, bo mi pilno jechać. Antonio poczciwy chłopak, który ubogiemu ostatniego grosza nie wydziera. I zacny ksiądz wstał, aby podać dziewczynie rękę do wejścia. — Chodź, usiadź tu przy mnie.

Widzisz, dodał żartobliwie, Antonio połóż już swój spencer na ławce, żeby ci wygodniej było... Dla mnie tego nie uczynił... ale tacy to są młodzi ludzie, więcej mają względów dla młodej

Półrządowy „Fremdenblatt“ rozwodzi się dziś nad pogłoskami berlińskimi, według których p. *Giers* ustąpi a miejsce jego zajmie jeden z przywódców tak zwanego panslawistycznego, recte panslawistycznego stronnictwa. Organ hr. *Kalnokiego* wyraża nadzieję, że nawet gdyby się te pesymistyczne przewidywania berlińskie spełniły, sojusz mocarstw centralnych zdoła albo utrzymać pokój powszechny, albo też, dostatecznie przygotowany na wszelki przypadek, zwycięsko oprze się żywiołom cynu, przez które „Fremdenblatt“ oczywiście rozumie stronnictwo „panslawistyczne“ w Rosyi i stronnictwo cynu we Francyi. „Fremdenblatt“ wreszcie wskazuje na uzbrojenia Niemiec i Austrii.

Na pomnik jenerały Radeckiego zebrano już znaczną kwotę 218,000 fl.

Biskup *Diakowaru*, ks. *Strossmayer*, zamierza zwiedzić Bośnię i Hercegowinę i w Serajewie zamieszka u Arcybiskupa ks. *Stadlera*.

ZIEMIE POLSKIE.

* W sprawie Unitów piszą do „Dziennika Pozn.“ z Podlasia pod dnim 25 kwietnia co następuje:

„Grunta i sadyby Unitów oszacowano i zapowiedziano im, że po Nowym Roku zostaną wywiezieni do Orenburskiej gubernii. Wieści o wywiezieniu umilkły, lecz Unitów zobowiązano, by nie tylko nie sprzedawali swych gruntów, lecz nawet nie z dobytku.

W parafii *Gesiej* rozpoczęła się istna obława na tych Unitów, którzy nie chcą chrzczyć dzieci swych u popa. Każą im na pierwszy raz płać kary i rubel 5 kopijek; następnie kara podwaja się i potrąca.

Przy cmentarzu i koło kościoła są w dzień i w nocy strażnicy i uradnicy, którzy strzegą, by Unicy nie grzebali swych dzieci na cmentarzu bez posługi popa. Policya, jeżeli zauważy, że Unicy prowadzą na cmentarz, napada na kondukt pogrzebowy, ciało odbiera siłą i wprowadza je do cerkwi.

Rodzice i krewni, nie mogąc obronić zwłok od policyi zwykle uciekają do domu. Policya sprowadza ojca do cerkwi i każe mu być obecnym przy odprawianiu nabożeństwa. Ponieważ obecność Unicy w cerkwi naraża go na to, że odtąd popi i władza uważa go za prawosławnego, ojciec często wyrusza się z ręk oprawców i umyka z podwórza, lub nawet przedsięwzięcia cerkiewnego. Rozpoczyna się nowa pogon. Bywają wypadki, że mimo poszukiwań policyi nie zdoła odszukać i sprowadzić ojca na pogrzeb dziecka. Wówczas wolałoby rodziców pocieszać, a w odpowiedzialności sądowej. Prócz kontrybucji za nieposłuszeństwo władzy sąd każę jeszcze ojcu ponosić kosztów pogrzebowych i płać popowi.

Wójtom gminnym rozkazano, by podawali listy tych Unitów, którzy brali ślub w Krakowie. Sprawy o ślubach krakowskich rozpatrują się w sądzie radomskim. Karę nakładają od 50 do 200 rubli; następnie, jeżeli małżonkowie nie rozjedną się dobrowolnie, lub nie ponowią obrzęd ślubnego u popa, mają być wywiezieni, a dzieci zrodzone z takich związków uważane są w obec prawa za nieprawne.

W obec podobnych stosunków religijnych, które przynajmniej w Europie są anomalią, biewien odtam prasy czeskiej i chor-

dzewczyn, niż dla dziesięciu księży. No, no, mój chłopcze, nie wymawiaj się! To sam Pan Bóg tak zarządził.

Laurella usiadła milcząca, odsunawszy poprzednio jak najdalej od siebie spencer przewoźnika. Antonio mruknął coś pod nosem, oparł mocno wioślo o kamień i tym razem wypchnął łódź jednym ruchem na otwarte morze. Po chwili ksiądz zapytał się dziewczyny:

— Co tam masz w tój paczce?

— Jedwab, nici i chleb, ojcie. Jedwab i nici wiozę na sprzedaż do jednej kobiety, a chleb dla mnie.

— Nanczyłaś się podobno wyrabiać także i wstążki? — zapytał.

— Tak jest, ale nie mamy za co kupić krosien, żeby wyrabiać w domu, a ja teraz na dłuższy czas i codzień z domu oddalać się nie mogę z powodu słabości mojej matki, więc już wcale wstążek nie wyrabiam.

— Jednak, jakim ostatni raz na Wielkanoc twoję matkę odwiedził, była daleko zdrowsza?

— Prawda, ale od ostatniej burzy i trzęsienia ziemi pogorszyło się jej i już wcale wstawać nie może.

— O! biedne ty dziecko! Trzeba ci bardzo się modlić do Matki Boskiej i do brze się sprawować, żeby cię wysłuchała. Ona jedna może twoję biedną matkę poratować.

Po chwili milczenia ksiądz dalej pytał:

— Powiedz mi, dla czego, gdy przechodziłaś koło rybaków, poczęła wołać za tobą? Dzień dobry, la Rabbiata! dla czego cię tak przyzywają? To nie ładny przydomek dla chrześcianki, która powinna zawsze być skromną i łagodną.

Ogorzała twarz dziewczyny ciemnym się pokryła rumieńcem, błyskawice gniewu w oczach jej zaświeciły; dumnym i obrazonym głosem odparła:

— Prześlądają mnie, bo nie chcę z nimi tańczyć, śpiewać i paplać, jak

wackiej, stawiając tolerancją religijną w Rosyi, przedstawia się w dziwném świetle. Fakta wyszczególnione nie ulegają najmniejszej wątpliwości i ciekawi jesteśmy, co na to powie „Nowoje Wremia“, która zwykle oskarża prasę polską o niesprawiedliwość i tendencyjność względem Rosyi.

W Jabłoni (powiatu radzyńskiego), mieszkańcy której pozornie przyjęli prawosławie w końcu marca wszczął się pożar, podczas którego wygorzały do szczytu domy i zabudowania 50 gospodarzy. Pożar ten wywarł ogromne wrażenie na ludność unicka, która uważa go za karę zesłaną za przyjęcie prawosławia przez mieszkańców Jabłoni.

Ze wsi Ossowy, parafii przygalińskich, otrzymujemy wiadomość, że pospijowano tam konie do wojska i że urlopnikom rozkazano, by nie wydalali się z miejsca swego pobytu.“

NIEMCY.

* Berlin, 2 maja. „Osservatore Romano“ zamieścił artykuł wstępny pod tytułem: „*Wotum sejm pruskiego*“, w którym dowodzi, że przyjęcie ostatniej ustawy kościelno-politycznej, które nazywa jednym z największych wydarzeń epoki dzisiejszej, jest zwycięstwem Papieża, zwycięstwem ks. *Bismarcka* i zwycięstwem stronnictwa centrum. Papież, który zawsze umiał wobec państwa zachować właściwą miarę tak w swych ustępstwach, jak i w żądaniach, widzi dziesięcioletnie swoje usiłowania, podjęte celem przywrócenia kościelnego pokoju z Niemcami, uwieńczone tak świetnym skutkiem, o jakim na początku walki marzyły nawet nie było można. Książę *Bismarck* wyszedł z walki jako zwycięzca nad samym sobą; w dwóch mowach, tak świetnych, że równych im nie wykazuje chyba historia parlamentarna, bronił on kościelno-politycznego projektu, i wyszedł zwycięsko z walki przeciwko stronnictwom, które temu projektowi były przeciwnie. Zdaniem „Osservatore Rom.“ poniósł w tój walce klęskę jedynie żywioł nieprzyjazny Kościołowi. Zwycięstwo centrum przedstawia dziennik rzymski w następujących słowach: „Zwycięstwo wyszło z walki także centrum. Kiedy burza szalała na niwach Kościoła, katolicy deputowani nie zachwiali się, lecz z podniesionem czołem ruszyli przeciwko niej. Przedstawiali oni w Prusach żywotność katolicyzmu nie tylko w dziedzinie sumienia, ale nado i na polu obywatelskiego życia. Potęga ich doprowadziła ks. *Bismarcka* do przekonania, że pokój religijny będzie nie tylko aktem sprawiedliwości względem katolików, ale także niezbędną dla państwa koniecznością polityczną. A kiedy już utworowali nie miejsce swe zająć Papieżowi, który jedyny miał prawo powiedzieć, czy uzyskane z pomocą centrum dla Kościoła pole wystarczy do preliminaryów pokojowych, czy nie. I dzisiaj jeszcze pozostaje centrum na wysunięciu posterunku, jako stróż nowego nabytku, bacząc pilnie na to, aby w drodze pokojowej zapewnienie Kościołowi nowe korzyści.“ „Osservatore“ zwraca w końcu uwagę na katastrofę sedacką: „Jakaż zmiana za strażeniem Bożem!“

— Przy odraczeniu posiedzeń parlamentu do dnia 5 maja, upoważniła Izba marszałka, aby dla przyszłego po-

inne dziewczęta. Niech mi dadzą pokój! Niczego więcej od nich nie żądam.

Ksiądz rzekł łagodnie:

— Masz słusność zostawiać śpiewy i tańce tym, którym życie wesoło i łatwo ubiega, ale to ci nie powinno przeszkadzać być trochę grzeszczącej. Nawet ze smutkiem w sercu można mieć na ustach słowo życiwe.

Laurella nie odpowiedziała, spuściła głowę i utkwiła oczy w głab łodzi. Tymczasem słońce wyszło z po za góry jasne i wspaniałe. Czarna głowa Wewznuisza, przed chwilą jeszcze zaslonięta, wydarła się z kłębow mgły, które kotłowały się jeszcze po jej bokach a na całym sarrentyńskim wybrzeżu małe domki rybaków jak białe plamki odznaczały się na tle ciemnej zieleni pomarańczowych sadów. Czołno szybko sunęło po błękitie przystani. Ksiądz nagle przerwał milczenie:

— No, Laurella, a ten malarz neapolitański, co się chciał z tobą żenić, czy już więcej nie dał znaku życia?

Dziewczyna potrząsa głową.

— I chciał twój portret odmalować... dla czegoś on odmówił?

Dziewczyna odpowiedziała szorstkim tonem:

— Ma piękniejsze odemnie do malowania. A potem kto wie, jakie były jego zamiary. Matka sama mnie przestraszała, mówiąc, że mogłabym umrzeć ze żałowania i duszę moję potępić.

— Moje dziecko, dla czego to koniecznie posadzać człowieka o brzydki zamiar? Czy cię to Pan Bóg nie ma w swęj opiece i czy nie wiesz, że bez woli Jego włos ci z głowy nie spadnie? Skoro ten człowiek chciał cię pojąć za żonę, nie mógł mieć innych zamiarów, jak czyste....

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna

Poznań, wtorek 3 maja

siedzenia zebrał materyał, jakiby się tymczasem nadarzył. Na mocy tego upoważnienia postawi marszałek na porządku obrad część etatu dodatkowego, odnosząc się do zwyczajnego etatu wojkowego.

— Komisya Izby Panów przyjęła także w drugim czytaniu wniosek Kleista z Retzowa, dotyczący samodzielności kościoła ewangelickiego i udotowania go.

— Do parlamentu nadszedł dziś projekt do ustawy regulującej stosunki prawne urzędników cesarstwa w Kamerunie. Nadto przysłano parlamentowi dodatek do konwencji z Rumunii.

— Ze Strasburga zostali wydalen dwaj bracia Schweickhard, optanci. Są oni z powołania tapicerami.

— Niemiecki ambasador w Paryżu, hr. Münster, wyjechał w niedzielę z Berlina, udając się na swoje stanowisko.

— „Landeszeitung für Elsass-Lothringen“ ogłasza cesarskie rozporządzenie, które czwarty wydział ministerstwa (zarząd leśny) i łączy go z trzecim wydziałem (finanse i domeny). Nadto ma być zarząd rękodzielniczy i robót publicznych połączony z pierwszym wydziałem (sprawy wewnętrznych). Tenże dziennik oświadcza, że wiadomość o zamierzeniu jakoby zaprowadzeniu stanu wojennego w krajach koronnych nie ma najmniejszej podstawy.

ROSYA.

— W sprawie procesu przeciwników nihilistom tak pisze korespondent do „Daily News“: „Proces rozpoczął się w środę. Silne strażnice żandarmerji i policjantów strzegą gmachu sądowego, tylko adwokatów i niektórych krewnych oskarżonych wpuszczono do przedsiönku sądu. W ciemnej sali sądowej znajduje się galerja, do której zwykle publiczność wpuszczano. W środę tylko pięć czy sześć osób w niej było. Jeden z rosyjskich generałów zasiadł tamże, aby się przysłuchiwać postępowaniu sądowemu i raportować o tém carowi. Miał tam także przybyć minister sprawiedliwości. Na stole wyłożono jako inkryminowany dowodowy materyał bomby, flaszki z różnymi płynami i rozmaite pisma rewolucyjne. Podałnych wprowadzono do sali pod silną strażą wojskową. Wszedłszy do sali, pokłonili się sędziemu, poczem obejrzeli się, uśmiechając się do siebie uprzejmie. Młody wiek podsądnych, ich inteligentny wyraz twarzy i ich branie się, znamienną ludzi dobrze wychowanych, przykre i bolesne sprawy i wrażenie. Apekarz Paszkowski jest z nich najstarszy i wiekiem jak donoszą niektóre gazety berlińskie, zapasł wczoraj (2 maja) po południu. — Wszystkich piętnastu oskarżonych skazano na śmierć; ośmiu z nich postanowił sąd polecić carowi do ulaskawienia na całe życie do robót przymusowych w Syberji.

* **Doniesienia urzędowe.** Cesarz zamianował rencyjnych asesorów dr. jur. Diereña w Berlinie, barona Sternfeldta w Królewcu, Thiela w Berlinie, Paucka i dr. jur. Bredowa we Wrocławiu, Seebacha w Aurich i Borka w Opolu, radcami rencyjnymi.

* **Na piąty tysiąc** „Bratniej ofiary“ Z przeniesienia 650 marek 49 fen. Ks. proboszcz M. 3 marki.

Razem 653 marek 49 fen. i złoty zegarek ze złotym łańcuszkiem.

* **Na pomnik ś. p. dr. Romana Maya.** Z przeniesienia 14 marek. Ks. proboszcz M. 3 marki. — Razem 17 marek.

* **Na dar dla dr. Windthorsta,** czyli raczej na wybudowanie drugiego kościoła katolickiego w Hanowerze. Z przeniesienia 16 marek. Ks. prob. M. 3 m. — Razem 19 marek.

* **Kanoniczna instytucja** otrzymali: ksiądz wikaryusz Wysoki z Gniezna na probostwo w Krojance, dekanatu kamińskiego, a ks. wikaryusz Wierciński z Krojanki na probostwo Wyszyn, w dekanacie tczewskim.

* **Powtórzona przez nas w zeszłym tygodniu** za „N. Westpr. M.“ wieść, jakoby poseł do parlamentu, p. Janta Polczyński (z okręgu chojnicko-tucholskiego) złożył był z powodu choroby mandat poselski, nie potwierdza się.

* **Dziś we wtorek**, dnia 3 maja o godzinie 8 wieczorem w lokalu p. Miśkiewicza przy Starym Rynku nr. 58 i piętro „Pogadanka“ w Towarzystwie Przemysłowem.

* **Posiedzenie wydziału przyrodniczego** Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w czwartek dnia 5 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa. Porządek obrad: 1) Sprawy bieżące. 2) Dalsze komunikaty p. hr. A. Cieszkowskiego o zastosowaniu fotografii w astronomii. 3) Referaty z czasopism naukowych.

Wydział przyrodniczy. * **Posiedzenie** zwyczajne członków wydziału lekarskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w piątek dnia 6 maja r. b. o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa przy ulicy Młyńskiej.

Dr. B. Wicherkiewicz. * **Na wczorajszym** posiedzeniu wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk p. hr. Cieszkowski nie odczytał zapowiedzianego „Wstępu do dokumentów weneckich“, a to z tego powodu, że po przeczytaniu obszernego sprawozdania z poprzedniego posiedzenia zawiązała się pomiędzy szanownym prezesem Towarzystwa a członkami zakreślona bardzo długa i ożywna dyskusja nad kwestją, czy Jagiello mógł, czy nie mógł po bitwie grunwaldzkiej uciec z Malborka, zanim zdołano go zaopatrzyć w lepsze środki obrony. W dyskusji tej wzięli także udział p. dr. Lebiński, a ponieważ spór trwał aż do 1/2 8mej godziny blisko, przeto niepodobna już było zacząć odczytu. Za to prezes wydziału p. Bentkowski podał krótkie, ale bardzo treściwe i zajmujące sprawozdanie z Xgo tomu wydawnictwa Akademii „Scriptores rerum polonicarum.“ Tom ten obejmuje dalszy ciąg pamiętników domu jezuitskiego w Krakowie spisanych przez ks. Wielewickiego, których publikacją rozpoczął s. p. Józef Szujkowski, a kontynuuje ks. prof. dr. Chotkowski.

Przyszłe posiedzenie za tydzień; na porządku dziennym odczyt hr. Cieszkowskiego.

* **Udało się** bydgoskiej „Ostdeutsche Presse“! W nr. 101 tej gazety zamieszczona jest korespondencyja z Poznania, w której po wzmiance o odczytanej Najsprawiedliwiejszego ks. Biskupa Likowskiego czytelniczy „znajdują następującą oryginalną wiadomość: „Dzisiaj po obiedzie o 5 odbyło się w sali Knolla zebranie polskich ojców rodzin, na którem obradowano nad kwestją językową i sprawą nauki religij katolickiej!“

* **Z Nowego Ziemstwa Kredytowego.** Na dniu 5 b. m. t. j. w przyszły czwartek o godzinie 11 zrana odbędzie się w 15 miastach W. Ks. Poznańskiego wybory walmanów, którzy następnie deputowanych wybierać będą. Głosować i wybranymi mogą być w powiecie zamieszkały członkowie Towarzystwa czteropowiatowego systemu, a posiadający nieruchomości, której wartość oszacowana nie dochodzi 15 tysięcy marek. Niekrajowcy, kobiety i małoletni nie mają tych praw. Za kobiety mogą głosować ich mężowie, a za małoletnich ich opiekunowie, ale nie mogą oni być wybrani.

- Wybory odbędą się:
- 1) Dla powiatu kościańskiego w Kościanie w hotelu Krügera.
 - 2) Dla powiatu krotoszyńskiego w Krotoszynie w hotelu Geitnera.
 - 3) Dla powiatu obornickiego w Obornikach w hotelu Festa.
 - 4) Dla powiatu pleszewskiego w Pleszewie w hotelu Victoria.
 - 5) Dla powiatu poznańskiego w Poznaniu na sali Lamberta.
 - 6) Dla powiatu szamotulskiego w Szamotulach w hotelu Gelda.
 - 7) Dla powiatu szrenińskiego w Szreniu w hotelu rzymskim.
 - 8) Dla powiatu średzkiego w Środzie w hotelu Hittnera.
 - 9) Dla powiatu wrzesińskiego we Wrzesznie w hotelu Paprzyckiego.
 - 10) Dla powiatu czarnkowskiego w Czarnkowie w hotelu Szukalskiego.
 - 11) Dla powiatu gnieźnieńskiego w Gnieźnie w hotelu du Nord.
 - 12) Dla powiatu chodzieskiego w Chodzieży w hotelu Vercha.

- 13) Dla powiatu mogilnickiego w Mogilnie w hotelu Bethke'go.
- 14) Dla powiatu szubińskiego w Szubinie w hotelu Pilskiego.
- 15) Dla powiatu wargowickiego w Wargowcu w hotelu Ziemia.

Po jednym walmanie wybierają mają powiaty: kościański, krotoszyński, pleszewski, szamotulski, czarnkowski, mogilnicki i szubiński; po dwóch walmanów: poznański, wrzesiński i chodzieski; po trzech: obornicki, średni i gnieźnieński; czterech walmanów wybiera powiat wargowicki, a pięciu powiat średzki.

* **Z Izby karnej.** Zeszłej soboty stawał przed tutejszą Izbą karną rzeźnik Antoni Steinitz z Kórnika, oskarżony o sprzedawanie mięsa szkodzącego zdrowiu. Steinitz przez długie lata co sobotę brał niesprzedane w tygodniu książki jeszcze raz pod siekacz, miewał je z innym mięsem i robił z tój mieszaniny książki na sprzedaż. W sierpniu r. z. sprzedawał mięso ze zdechłego cielęcia. Udowodniono mu także, że sprzedawał mięso z cieląt jeszcze nie ułożonych. Wszystkie te brzydkie towary zwoził Steinitz do Poznania na wólnicę. Za te sprawy dostał się pod sąd na sześć miesięcy do więzienia, ma nadto zapłacić 350 marek kary, a gdyby tych pieniędzy zapłacić nie mógł, to za każde 10 marek będzie nadal dzień w więzieniu. Wyrok ten ma być ogłoszony na koszt Steinitza w „Śremskim piśmie powiatowym“, w „Pos. Tagebl.“ i w „Pos. Ztg.“

* **Przed tutejszym sądem** lawniczym stanął wczoraj trzynastoletni chłopiec Wawrzyn Sibilski ze Swarzędza. Na dniu trzynastego grudnia r. z. bawili się chłopcy w żołnierzy, przyczem przyszło do sporu między Sibilskim a Bernardem Średzińskim. Sibilski ugodził Średzińskiego nożem w nogę i zranił go tak znacznie, że rana do dziś się jeszcze nie zagoiła. Sąd skazał Sibilskiego na trzy dni więzienia.

* **Probostwo** w Kębłowie (w powiecie babimojskim) otrzymał w tych dniach od rządu ks. Wiśniewski, zawiadujący obecnie parafią w Głuszynie pod Poznaniem. — Ksiądz Szeniec, zatrudniony od lat siedemnaście przy kościele ostrzeszowskim, przeniesiony został na probostwo w Wysokiej. Na wikaryat ostrzeszowski przeniesiono ks. Brzeskiego z Wolsztyna.

* **Teatr polski w Ostrowie.** Dziś dnia 3 maja „Wiece i Wacek“, komedia Z. Przybylskiego.

W środę dnia 4 maja „Miód kasztelański“ i „Dzieciaki“.

W czwartek dnia 5 maja „Oj, ci mężczyźni!“

W sobotę dnia 7 maja „Nasi zięciowie“, komedia K. Zaleskiego.

W niedzielę, dnia 8 maja obraz ludowy Anecyja „Emigracyja chłopska“.

Dnia 9 maja wyjeżdża Towarzystwo do

* **Spółkę pożyczkową** w Czempiniu pociągnięto do podatku procedurwego. Na zażalenie, zanesione do ministra, odebrała Spółka odmowną odpowiedź, i to z tego powodu, że, jak wywodzi odpowiedź, Spółka używa przewyżki w dochodach na powiększenie swego funduszu rezerwowego i na dywidendę, której nie wydziela jednak dłużnikom w miarę pożyczek, lecz przeznaczają ją na dywidendę od udziałów.

* **W numerze 35** berlińskiego lekarskiego czasopisma „Allgem. medicin. Centralzeitung“ z 30 kwietnia r. b. czytamy w dziale ogłoszeń następujące zawezwanie:

„Do Trzemesznan, prow. Pozn. 5000 m. liczącego, nie posiadającego lekarza Niemca, chociaż stan zamożniejszy na wsi i w mieście przeważnie tworzą Niemcy, poszukuje się doskonałego lekarza Niemca, ewangelika.“

Nieco dalej umieszczone jest drugie podobne ogłoszenie:

„Do pewnego, przeważnie niemieckiego miasta prow. Pozn., którego okolica prawie wyłącznie jest niemiecka — 14 dóbr ryerskich, 3 nadleśnictwa itd. — poszukuje się lekarza Niemca, nie katolika. Blizszych wiadomości udzieli Rudolf Mosse we Wrocławiu.“

Komentarz do tych ogłoszeń jest zbytecznym, warto jednakże znać wszystkie środki, jakimi nas nasi najukochańsi rugować pragną.

* **Wargówiec.** Tutejszy inspektor powiatowy p. dr. Schaffrath uzyskał urlop na miesiąc maj. Zastępować go będzie inspektor powiatowy p. Marschall.

* **Bydgoszcz.** Remuneracye, wyznaczone dla nauczycieli ludowych tutejszego obwodu rencyjnego na rok bieżący, wynoszą 15,000 marek. Około 400 nauczycieli ma otrzymać po 60, 50, 30 i mniej nawet marek gratyfikacyi.

* **Królewska Huta.** Oplakany stan majątkowy miasta znusił radnych do wyznaczenia komisji, której zadaniem obmyślić nowe podatki na obywateli. Pomiedzy innymi mają być opodatkowane zabawy, lazaret, brukowe i targowe ma być podwyższone o 100 procent, dalej opłaty od piwa, wódki, nawet od fortelianów. Podatki te jeszcze nie ze wszystkim stanowczo potwierdzone.

* **Gołub.** Wieś Hamerek pod Wrocławiem sprzedał p. A. Cohnfeld z Bydgoszczy panu Kruszczyńskiemu za 100 tysięcy marek.

* **W teatrze** w Krakowie popijuje się z ogromnym powodzeniem kwartet śpiewaków szwedzkich, przewanych „Trubadurami północnymi“. Pierwsze przedstawienie połączone było z dość komycznym epizodem. Do kasy przyszedł jakiś jegomość i zażądał biletu do krzesła. Gdy już bilet zapłacił, spytał się także: „Proszę pani, czy to prawdziwi Szwedzi?“ „Prawdziwi, a dla czego się pan pyta?“ „Bo sądziłem, że ich Kordecki wytułł wszystkich pod Częstochową“. Kilkadziesiąt przytomnych osób wybuchło głośnym śmiechem.

* **Z nauk.** Dr. Otto Bujwid, znany nasz lekarz bakteriolog, dokonał niedawno odkrycia,

mającego niepospolite znaczenie dla badania bakterji cholerycznych. Dr. B. wykrył mianowicie nowy odczyn na bakterje choleryczne. Odczynem tym jest 5—10 procent zwykły kwas solny. Dolanie kwasu tego do próbki, zawierającej bakterje choleryczne w bulionie, po upływie kilkunastu sekund, wywołuje różowo-fioletowe zabarwienie, które wzmagają natężenie przez 10—20 godzin, zaczyna zmieniać barwę na odcień brunatny. Odczyn ten właściwy jest jedynie bakterjom cholery. Nadaje się do szybkiego rozpoznania i nie wymaga pomocy mikroskopu do badania. („Kurjer Poranny“).

* **W sprawie cechów.** Minister zezwolił, aby skwierzyński cech krawców rozszerzył swój obwód na gminę Morra, położoną w powiecie Landsbergskim. Landsberg leży w frankfurckim obwodzie rencyjnym.

* **Kolumna Zygmunta,** którą teraz w Warszawie odnawiają, wyciosana została w r. 1644 z jednej bryły marmuru checińskiego. Piedestal kolumny zbudowany jest z marmuru krakowskiego, baza, odlana z brązu, ma 1 metr 402 milimetry; kolumna wraz kapitelem korynckim 9 metrów 578 milimetrów, wysokość gzymsu wynosi 1 metr 204 milimetrów, platforma, na której stoi figura, ma wysokości 1 metr, 4 decymetry, wysokość posagu wynosi 2 metry 609 milimetrów. Posąg ten modelował Klemens Moles, rzeźbiarz z Bononii, odlawał w Warszawie Daniel Tym, giser dworu królewskiego. Wysokość całego pomnika od poziomu bruku do wierzchołka głowy wynosi 19 metrów 702 milimetrów. Posąg był już restaurowany w latach 1743 1810 i 1843.

* **Falszywe 25-rublowe rosyjskie papiery** pokazały się w obieg. Na pierwszy rzut oka trudno je od prawdziwych odróżnić, gdyż wszystkie znaki, podpisy są bardzo zrecznie udane i papier nawet równy prawdziwemu. Podać chyba można po bledszem odbrukowaniu paragrafów prawnych. Wszystkie te falszywe banknoty noszą numer 27 650.

* **Obcy żywioł.** Pod tym tytułem zamieszcza „The Globe“ list do redaktora następującej treści: „Panie! Co do wzmianki w dzienniku pańskim, iż lord Brabazon powiedział na „meetingu“ odbyłym w wielkiej „Assemy Hall“, że nienastająca fala rosyjskich i polskich emigrantów napływa do dystryktu Whitechapel, upraszam, aby mi wolno było uczynić tylko te uwagi: Polacy (odróżnić ich należy od rosyjskich, niemieckich i austriackich żydów) nie są dobrowolnie przybywającymi emigrantami w te okolice — szukają oni schronienia, będąc albo z rzędu tych, którzy świeżo zostali wypędzeni (w liczbie 37,000) z Księstwa Poznańskiego, z powodu, że nie są urodzonymi poddanymi pruskimi, albo tych, co brutalnego doznali przesładowania w litewskich i ruskich prowincjach dawnej Rosji.“

Edmund S. Naganowski,
sekretarz Towarzystwa literackiego przyjaciół polski“.

* **Cywilizacya w Japonii.** Pospiech, z jakim Japonia garnie się do cywilizacyi europejskiej, musiał przedź lub później odbić się także — na stroju i oto nastąpiła już zmiana w ubiorze kobiet. Już w styczniu b. r., cesarzowa wydała dekret, dotyczący się tej sprawy, bardzo ciekawy tak ze względu na historyczne szczegóły, które zawiera, jak i dla przewartości, jakiego dokonywa. Podobno dawnymi czasy, strój kobiety japońskiej składał się tylko ze spodnicy i tuniki, jak to zaprowadził cesarz Shomu. Spodnica musiała być czerwona, niektóre kobiety pozwalały sobie nakładać drugą spodnicę na wierzch, ale wkrótce prawe zabroniło tego nadużycia i taka moda trwała przez lat kilka. Później nadeszły przewroty w rodzinie cesarskiej, wojny domowe, epoka zamieszania i nędzy, w skutek której kobiety musiały wrzuce się zbytku noszenia spodnicy, zostając tylko przy tunice. Z dekretu cesarzewej okazuje się, że kobiety przydzielły ową tunikę jak można było najwięcej, starając się, by jedyny strój który im pozostał, dostatecznie je okrył. Przepszka przytrzymała tę tunikę w stanie, ale ostatnimi czasy, przepaska ta była coraz wolniej wiązana, a w ten sposób tunika zmieniła się z czasem na rodzaj szlafroka, zwanego penarem, który nie odpowiadał smakowi estetycznemu obecnego cesarzewej. Zresztą, jeżeli wstarczył dawniej do t. zw. „etykiety siedzącej“, nie jest dziś stosowny do „etykiety stojącej“, gdyż przy zmianie zwyczajów, które dawniej przykuwały Japonkę do krzesła, a dziś zwracają jej swobodę ruchów, zmiana luźnego stroju zbyt nieestetycznie rażącego oko nastąpić musy. Cesarzowa postanowiła więc, że powinna wrócić dawna moda spodnicy i staników, tórn bardziej, że jest to strój europejski. Kobiętom wolno będzie sprowadzać sobie modele z Zachodu, starając się jednak o ile możności używać na suknie wyroby krajowych, w celu rozkrzewienia przemysłu i handlu w swojej ojczyźnie. Dalej dekret zaznacza, że niezmiernie trudno będzie uniknąć znacznych kosztów, jakie inowacye w stroju pociągają za sobą, jednak, jeżeli każda z pań będzie czyniła według możności, nie dając się pociągać nadzwyczajnym wydatkom i ekscentrycznym wymaganiom mody, wtedy jest nadzieja, że cel osiągnięty zostanie. Dziennik z Yokohama, z którego te wiadomości czerpane, przytacza jeszcze ciekawie historyczne szczegóły o tunice, czyli penarze, który w Japonii zowie się także Kimono i jest w rzeczywistości nocną koszulą dam japońskich. W czasach niepokojów, jakie miały miejsce w cesarstwie japońskim, zdarzało się nieraz, że damy dworu, prosto z łóżka uciekały mniędzy tylko w nocnym stroju. Potrzeba nie znać prawa, a właściwiej potrzeba tworzyć prawo; — na tój zasadzie nocny strój stał się z potrze-

by dziennym i można zapewnić, że Japonki potrafiły go w zupełności wyzyskać. — Umiały one nadać taką cechę elegancyi swojemu kimono, że korespondenci donoszący o tém do europejskich dzienników, nie mogą odzławać, że wprowadzone innowacye sprowadziły przewrót w dotychczasowym stroju kobiet japońskich, który obok wdzięku miał i tę zaletę, że był bardzo tanim i nie podlegał ewolucyom mody. Japonki mogły śmiało przechowywać latami swoje tuniki i przepaski, z tą pewnością, że ich córki i wnuczki kiedyś będą chodzić w tych szatach. Obecnie wypadnie im pozbyc się dotychczasowych strojów, a co gorsza, poddać się fantazyi mody tak niestałej. Reforma, o której mowa, obowiązuje do tój pory tylko w stołecznym mieście Tokio. W roku zeszłym w lecie cesarzowa ukazała się na jednym koncercie ubrana po raz pierwszy po europejsku. Damy dworu przyjęły tę modę w parę miesięcy potem, a dziś żadna z kobiet, należących do wyższego towarzystwa w Tokio, nie ukazywałaby się inaczej niż na owoch tańczących zebraniach, które tak nagle przypadły do gustu Japonkom. W niedługim czasie prowincya pójdzie za przykładem stolicy i dziś, równouprawnienie Japonki z damami europejskimi może być uważane za fakt dokonany, bo nie tylko o stroju tu mowa; Japonka wchodziła dawniej do salonu za mężem, dziś już go pogrzeżdza, a więc i stanowisko jej inne, jak było dawniej. Kształcenie kobiet w Japonii zajmuje dzisiaj wszystkie umysły; w tym celu urządzają zgromadzenia, czynią narady, tworzą osobne kolegia. — Nie było może kraju, który by się przekształcił tak szybko i radykalnie, z taką żądzą cywilizacyi w każdym kierunku.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 4go maja św. Florjara m. Wschód słońca o godzinie 4 minut 26. Zachód o godzinie 7 minut 28.

TELEGRAMY.

Petersburg, 3 maja. Jak się dowiaduje niemiecka „Petersburger Ztg.“ odbędzie w środę posiedzenie afgańska komisya graniczna, która poweźmie postanowienie, czy rokowania mają być dalej prowadzone, gdyż dotąd nie było można osiągnąć porozumienia pomiędzy spornymi stronami.

Rzym, 3 maja. Projekt, wczoraj Izbie przedłożony, żąda utworzenia 24 pułków artylerji polnej z dotychczasowych 12, pułk po 8 baterji z 5 działami. Nadto mają być ustanowione dwa nowe pułki kawalerji, 8 kompanij fortecznej artylerji nadbrzeżnej, jeden pułk o dziesięciu baterjach górskich. Minister żąda nadzwyczajnego kredytu 12 i pół miliona na uzbrojenie, 2 i pół miliona na zakupienie koni. — W Caserta zostanie szkoła dla oficerów i aspirujących podoficerów urządzoną na centralną szkołę artylerji.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Znana księgarnia** katolicka p. dr. Władysława Mikowskiego w Krakowie przesłała ekspedycy naszego pisma 10 egzemplarzy pięknego wydawnictwa p. t. *Wawel. Katedra, Zamek, Biskupstwo.* Z wydawnictwa dzieła: „Kraków Święty“. Z dodatkiem informacyi dla zwiedzających Kraków. — Pieniądze osiągnięte ze sprzedaży tój wysocę pożytecznej książeczki przeznaczył Szanowny Nakładca na „Bratnią ofiarę“.

Nabywać można w Drukarni „Kurjera Poznańskiego“ w cenie 1,50 m. za egzemplarz, z portoryum 1,60 m.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 2 maja.
KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.
Swinarski z Oby, Łaszewski z żoną z Czarnkowa, Osiemski z familiją z Wrzeszney, Mathias z Królewcą, Kurnatowski z Warszawy, Cohn z Hanoweru, Grosmann z żoną z Kąkolewa.

Telegram giełdowy

Berlin, 3 maja 1887. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.		Kapitały.	
Pszentica spok.		Berlin, 2 maja 1887.	
maj	175,50		
wrześień-paźdź.	177,75		
Żyto osłab.			
maj-czerwiec	123,75	Consol. 4 ⁹ / ₁₀	106.—
czerwiec-lipiec	125.—	Pozn. 4 ⁹ / ₁₀ listy z.	101,90
wrześień-paźdź.	129,50	Poz. 3 ⁹ / ₁₀ list. z.	97,25
Olej rzep. spok.		Pozn. listy rent.	103,75
maj-czerwiec	43,40	Anstr. banknoty	160,80
wrześień-paźdź.	44,20	Anstr. renta srebr.	65,80
Okowita wryżj.		Ros. banknoty	178,60
w miejscu	41,20	Ros. consol. 1871	95,40
maj-cz-wr.	41,10	Ros. listy zast.	91,10
czerwiec-lipiec	41,60	Pol. 5 ⁹ / ₁₀ listy zast.	56,10
lipiec-sierpień	42,20	Pol. likw. l. zast.	52.—
sierpień-wrześień	42,90	Weg. 4 ⁹ / ₁₀ renta zł.	81,10
wrześień-paźdź.	43,60	Anstr. kred. akcyje	452.—
Owies		Anstr. franc. kol. 369,50	
maj-czerwiec	96.—	Lombardy	143.—
Wyp.-żyta wsp.	3900	Uspesob. bez inter.	
Wyp.-oko. kw.	740,000	(Lombardy 16,00 dod.)	

Towarzystwo Przyjaciół Nauk

Młyńska ulica 35.

Skarbnik Towarzystwa Pomocy Naukowej, dr. Preibisz, Sw. Marcin nr. 64, I piętro.

Stan powietrza.

Dnia 2 maja 1887 r. o 8 godzinie rano.

Stacje.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mulagmore ..	766	Pld.Pld.Z.	2 pochmurno	7
Aberdeen ..	764	Z.	1 bez chmur	10
Christiansund ..	765	Pld.Z.	5 pochmurno	6
Kopenhaga ..	761	W.	2 zachm.	6
Sztokholm ..	755	Pln.	6 bez chmur	5
Haparanda ..	753	spokojnie.	pół zachm.	3
Petersburg ..	752	W.Pln.W.	1 zachm.	6
Moskwa ..	761	W.	1 bez chmur	12
Kork, Queens.	765	W.	4 pochmurno	6
Brest ..	762	Pln.W.	4 zachm.	7
Helder ..	766	Pln.	1 pół zachm.	6
Sylt ..	764	Z.Pln.Z.	4 bez chmur	6
Hamburg ..	765	Pln.Z.	2 pochmurno	6
Swinemünde ..	763	Z.Pln.Z.	4 pochmurno	7
Neufahrwasser.	760	Z.Pln.Z.	2 zachm.	7
Klajpeda ..	757	Z.	4 zachm.	6
Paryż ..	762	Pln.Pln.W.	2 zachm.	7
Monaster ..	765	Pln.W.	2 pogodne	4
Karlsruhe ..	762	Pln.W.	3 zachm.	8
Wiesbaden ..	764	Pln.Z.	2 zachm.	9
Monachium ..	762	Pln.Z.	1 pogodne	14
Kamienica ..	765	Pln.W.	1 zachm.	6
Berlin ..	764	Pln.Z.	3 pochmurno	7
Wiedeń ..	762	Pln.Z.	1 pochmurno	14
Wrocław ..	762	Pln.	4 zachm.	7
Ile d'Aix ..	759	W.	4 zachm.	12
Nizza ..	763	spokojnie.	pogodne	15
Tryest ..	765	spokojnie.	bez chmur	18

Skala sily wiatru: 1 = lekki powiew, 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = orzeźwiający, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy, 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza, 12 = orkan.

Uwaga. Stacje powyższe podzielone są na 4 grupy: 1) Europa północna, 2) pas nadbrzeżny od Irlandji do Prus Wschodnich, 3) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, 4) Europa południowa. W wyliczaniu stacy zachowano w każdej grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Objaśnienie: Pln. = północ, Pld. = południe, W. = wschód, Z. = zachód.

Pogład na stan powietrza: Barometryczne maximum na zachodzie rozszerzyło się także na morze północne, natomiast ściągają się strefa niskiego ciśnienia powietrza od Irlandji do Prus Wschodnich. Przy przeważaniu pochmurnym powietrza i obfitych deszczach panują w Niemczech po większej części słabe, północno-zachodnie i północno-wschodnie wiatry, które wpłynęły na znaczne obniżenie temperatury. W Karlsruhe spadł termometr o 7, w Kamienicy o 11, w Królewcu o 8 1/2 stopni. W Zielonogórze była wieczerem burza.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w kwietniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w Cel.
2. Pop. 2	754.7	W. silny.	pogodne	+14.8
2. Wie. 9	752.8	W. umiar.	zachm. 1)	+11.7
3. Ran. 7	751.0	W. umiar.	pochmurno	+11.1

1) Po południu deszcz. Dnia 2 maja maximum ciepła + 15^o Cel. minimum ciepła + 4^o.

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit.“ jak następuje: Zmienne zachmurzenie, nieco cieplej, czasem deszcz, powietrze orzeźwiającej.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Ansbachsko-Gunzenhausenske 7-florenowe losy z r. 1857. Najbliższe ciągnięcie odbędzie się 15 maja. Przeciwno stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 16 marek za sztukę, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger, Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 70 fen. za sztukę.

Petersburg, 30 kwietnia. Szuhow i Keszner podnieśli ceny rafinady drugiego gatunku o 20 kop. na pudzie, wskutek zawarcia konwencji kijowskiej.

Kijów, 30 kwietnia. Podpisy aktu konwencji, wywóz nadmiaru cukru mający na celu, wpływają bardzo żywo. Syndykat, czyli grono przedstawicieli, mający czuwać nad wykonaniem przyjętych zobowiązań i jeszcze dopomagają, został wybrany, co jest dowodem, iż zjazd uważa konwencję za doszłą pozytywnie do skutku. Syndykat składać będą następujące osoby: pp. hr. Bobryński, hr. Władysław Braniczy, Mańkowski, Brodzki, Tereszczenko, Chrickow, Simirenko, J.G. Bloch i Juliusz Wertheim.

(W. Poznań, 3 maja) (— Sprawozdanie giełdowe.) Stan powietrza: deszcz. Żyto: bez int. Cena wypowiedzialna —. Wypowiedzialna —. centn. maj 121,— płacono, maj-czerwiec —. płacono. Okowita: wyż. —. Wypowiedzialna —. maj 39,50—80 pl., czerwiec 40,30—50 pl., lipiec 40,90—41,10, sierpień 41,50—70, wrzesień 41,70—42 pl., październik —. płacono. Okowita: w miesiącu (bez beczki) 40,— pl.

(Sprawozdanie urzędowe.) Okowita (z beczką) pr 100 litr. 10,00^o Tralles. Wypowiedzialno 15,000 litrów, cena wypowiedzialna 39,50 m., maj 39,20—80 marek, czerwiec 40—40,60 m., lipiec 40,40—41 m., sierpień 41,20—80 m., wrzesień 41,40—42 m., w miesiącu bez beczki 39,40—90.

(W. Poznań, 3 maja) Ceny maki. Pszena nr. 00 11,50—12 mark, nr. 0 10,25—10,75 mrk. rżana nr. 0 i 9,25—9,50 mrk po 50 kilogram.

Bydgoszcz, 2 maja. (Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kg. Pszenica niez., bardzo ciemna i szklista delikatna, 154—159 m., najdelikatniejsza ponad notowania, jasno ciemne średnie gatunki —, marek poślednie gatunki 148—153 m. Żyto niez., 113—116 mrk. według jakości. Jęczmień nom., piękny 115—122 mrk., poślednie 100—110 mrk. Owies nom., w miesiącu według jakości 95 do 105 marek. pośledni —, Groch nom. wrzawy 125—150, na paszę 105 do 110 marek. Okowita za 100 litr. a 100% 37,75 m.

Wrocław, 2 maja 1887. Konieczna czerwona potw., poślednia 22—26, śred. 27—30, delik. 31—35, bardzo delik. 36—39. Konieczna biała bez in., pośled. 25—30, śred. 31—38, delik. 39—50, bardzo delik. 51—58. Żyto (za 1000 funt.) niez., wypowiedzialno 6000 cent., Cena wypowiedzialna —. mk. maj 127,— żąd., maj-czerwiec 127,00 żąd., czerwiec-lipiec 129,— żądano, lipiec-sierpień 130 żąd., wrzesień-październik 131,00 żądano.

Owies. Wypowiedzialno 1000 cent., na miesiąc biezący 97,— żąd., maj-czerwiec 97,— żąd., czerwiec-lipiec 99,50 żąd., wrzesień-październik 104,— żąd. Olj rzepakowy b. in., wypowiedz. — cent. w miesiącu —, żąd., maj 44,— żąd., maj-czerwiec 44,— żąd. Okowita słabiej, wypowiedzialno 45,000 litr., w miesiącu —, mrk., maj 38,50 płacono, maj-czerwiec 38,50 pl., czerwiec-lipiec 39,— płacono, lipiec-sierpień 39,60—50 pl., sierpień-wrzesień 40,20 żąd., wrzesień-październik 41,— żąd., na październik-listopad 41,10 żąd.

Postanowienia	Za 100 kilogramów					
	ciężki		średni		lekki towar	
miejskiej	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.
deputacyi targow.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.
Pezenica biała	16 70	16 20	15 80	15 40	15 20	14 90
zółta	16 50	16 20	15 40	15 00	14 50	14 50
Żyto	12 90	12 50	12 10	11 80	11 60	11 40
Jęczmień	14 20	13 20	12 —	11 50	10 50	9 70
Owies	10 50	10 30	9 80	9 20	9 60	8 70
Groch	16 00	16 50	15 —	14 00	13 00	12 00

Berlin, 2 maja. (Sprawozdanie urzędowe.) — Pszenica, za 1000 kilogr. w miesiącu żąd. 160 do 178 według jakości, na miesiąc biezący plac. 175,50—176,00, na maj-czerwiec płacono 176,25 do 175,75, na czerwiec-lipiec płacono 176,25—175,75, na lipiec-sierpień plac. 169,00, żąd. —, na wrzesień-październik płacono 166,50—167,25. Wypowiedzialno 1800 ton. Cena wypowiedzialna 176,—.

Żyto za 1000 kilogr. w miesiącu pl. 121—126 według jakości; na miesiąc biezący płacono 123,50 do 124,25, na maj-czerwiec płacono 123,50—124,25, na czerwiec-lipiec płacono 124,50—125,25, na lipiec-sierpień płacono 125,50—126,50, na wrzesień-październik płacono 128,50—129,75. Wypowiedzialno 2250 ton. Cena 124,— m.

Owies za 1000 kil. w miesiącu żąd. 95 do 133 według jakości, miesiąc biezący plac. —, na maj-czerwiec plac. 93,75—95, na czerwiec-lipiec płacono 96,75—97,50, na lipiec-sierpień plac. 99 do 100,50, na wrzesień-październik płacono 104,0 do 104,75. Wypowiedzialno 2450 ton. Cena 94,50.

Kukurudza w miesiącu plac. 102—114 według jakości, na miesiąc biezący plac. 104,—, na maj-czerwiec plac. 104,—, na czerwiec-lipiec plac. —, na wrzesień-październik plac. 104—107,5. Wypowiedzialno — ton. Cena —, — mrk.

Olj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miesiącu bez beczki plac. 42,5 mrk., w miesiącu z beczką plac. —, —, na miesiąc biezący plac. 43,3—43,4, na maj-czerwiec plac. 43,3—43,4, wrzesień-październik płacono 44,2. Wypowiedzialno 2800 cent. Cena wypowiedzialna 43,4.

Okowita. Za 100 litrów a 100 pret. — 10,000 litrów pret. w miesiącu bez beczki płacono 40,3 mrk., w miesiącu z beczką plac. —, —, na miesiąc biezący płacono 39,9—40,5, na maj-czerwiec płacono —, na czerwiec-lipiec płacono 40,4—41—40,9, na lipiec-sierpień płacono 41,4—41,6 do 41,5, na sierpień-wrzesień plac. 41,9—42,3—42,2 wrzesień-październik pl. 42,7—43—42,9. Wypowiedzialno 770,000 litr. Cena 40,2 mrk.

(Nadesłano.) **Haute-Nouveauté „Violetta.“** Papierosy Nr. 355 z tytoniu smyrniewskiego wyrabiane, wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk. (129^o) Fabryka firma B. Weller w Dreźnie. Właściciel i założyciel z r. 1884. J. W. Konopecy. Główny skład w Berlinie mych tytoni i papierosów u Loser i Wolf Alexander Str. Nr. 1 i 28 i w magazynach w różnych częściach miasta. 2. Kaiserstr. Passage. Central Hôtel itd. W Wrocławiu E. Rust, Neumarkt 12.

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupnie wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komenzińskiego w Dreźnie. (1828) Amatorzy i znawcy papierosów.

Reine frz. unגעgypste Naturweine.

Clarette M. 2. plaines de Rhone 2. 40.

Minerve M. 1. 40. Carriette M. 1. 80.

Wina zaux caves de France.

Nimes. Oswald Nier. Marseille.

Verzeichniss meiner 23 Centralgeschäfte (nebst Weinstuben) in Deutschland:

BERLIN, Hauptgeschäft: bis August 1887: Wallstrasse 25. 4. vom August 1887 ab: Leipzigstr. 119-120. Potsdamerstr. 134 a.	mit Stammfreihäck von 9-11 Uhr Vorm. kalt u. warm, a 30 a.
Belle-Alliance-Pl. 5. Jerusalemstr. 48. Friedrichstr. 103. Alexanderstr. 51. Ohlauerstr. 79. Danzig, Langgasse 24. Dresden, Breitestr. 18. Halle a/S. Gr. Steinstr. 63. Hannover, Osterstr. 89. Leipzig, Reichstr. 8. Rostock, Hopfenmarkt 14. Stettin, Kleine Domstr. 5.	mit Mittagstisch à la Palais Royal von 11 U. fr. bis 5 U. Abds. Diverse Suppen... 10 a. Fisch oder Entenbraten oder Gemüse mit Bellage..... 25 a. Braten..... 35 a. Compot oder Salat 10 a. Dessert..... 15 a.
Berlin, Elsassstr. 7. Braunschweig, Casparstr. 11. Cassel, St. Martinsplatz 1. Königsberg i/P. Münzstr. 27. Posen, Breslaustr. 17. Potsdam, Kaiserstr. 5.	Mit kalten u. warmen Speisen zu jed. Tageszeit à la Carte.

Nur Flaschen-Verkauf nebst „Probststuben“ ohne Speisen.

Nur Flaschen-Verkauf.

10 Abonnementskarten Mk. 6.—, jede Karte wird für 20 80 Pfg. für jede beliebige Spise in meinen sämtlichen Geschäften mit Küche in Zahlung genommen. — Bitte um zahlreichen Besuch, damit ich durch grossen Umsatz im Stande bleibe, meinen Gästen stets das Neueste und das Beste offeriren zu können. An Bemerkungen meinerseits wird es niemals fehlen, deshalb bitte ich, eventuelle Beschwerden über Bedienung etc. (nicht anonym) an m. Hauptgeschäft zu richten.

Oswald Nier, Bagatelle M. 3. 2 Talars 3 80.

Grös. naturst. 2 60. Baisse, n 2 60.

Die Preise der Weine verstehen sich pro ganzen Liter.

†

W pierwszą rocznicę śmierci najukochańszej matki

Maryi z Milskich Rakowskiej

odbędzie się (2134)

MSZA ŚW.

w sobotę 7 b. m. o godz. 1/2 w kościele św. Marianna.

Córka.

Organizm i mechanizm społeczny

napisał

K. Fr. Nowak.

Cena 3 marki za egzemplarz in maj. 8-vo.

Do nabycia

w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

OBRAZKI

na Pamiątkę Pierwszej Komunii św.

wyobrażające św. Józefa z Dzieciątkiem Jezus i narzędziami Męki Pańskiej, oraz Przenajchwałebniejszą Dziewicę i Aniołów św. — Cena za egzemplarz in 4^o na kartonie 10 fen., 50 egzempl. 4 mrk., 100 egzempl. 6 mrk.

= Księgi =

zawierające spis dzieł przystępujących do Pierwszej Spowiedzi i Komunii św. poleca

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Na wyprawy.

Serwis stolowe w wielkim wyborze, Garnitury do mycia od 5 mrk. począwszy, Szko stołowe czeskie, francuzkie i krajowe, Lampy wiszące i stolowe, Tace w rozmaitych gatunkach, Noże, widelce, łyżki itd. z alfenidy „Christofia“ poleca

B. Szulczewski,

Stary Rynek nr. 53/4.

Jasiński i Ołyński

Główny skład świec kościelnych

z fabryki (2062)

Hartung & Synowie w Frankfurcie n. Odra

(założonej w r. 1777)

polecają pod gwarancją za najczystszy wosk biały pszczelny

Świece ołtarzowe

Marka ochronna „Gwiazda.“

Opakowania i kosztów przesyłki nie obliczamy.

Olj do palenia

w wyborowym gatunku,

Kadzidło i bursztyn.

WINO MSZALNE

(VINUM DE VITE)

pod moim osobistym dozorem i w własnych moich winnicach na Węgrzech wytoczone, polecam **Wielebnemu Duchowienstwu i Szanownym Dozorom kościelnym, rozkazując przesyłać powyższe wino na mocy przysięgi mej złożonej przed Władzą Duchowną. Wino mszalne** wszę na składzie w dwóch gatunkach: (2041)

- 1) tańsze butelka litrowa mrk. 1,50 } incl. szkła, zaopatrzone w lak czarny,
 półlitrowa „ 0,80
- 2) lepsze butelka litrowa „ 2,00 } incl. szkła, zaopatrzone w lak złoty,
 półlitrowa „ 1,00

obydwa gatunki noszą na sobie pieczątki z moją firmą i znakiem symbolicznym: „**Wiara, Nadzieja, Miłość.**“ Nadmieniac, iż przy nadechodzącej porze latowej korzystniej jest sprowadzać wina mszalne na półlitrach, które leżąc, w **chłodnym miejscu** przechowywać należy, prosi o łaskawe zamówienia

A. PFITZNER,

Poznań, Hurtowny handel win Mąd p. Tokajem
Stary Rynek nr. 6. w r. 1859. własne winnice i eksport.

Codziennie wielki wybór **pięknych kwiatów i roślin doniczkowych**, przepyszne bukiety na zaręczyny, śluby, bale, imieniny, — garnitury do tualet i wszelkie wyroby z kwiatów służące rozmaitszym celom, — również **przepyszne bukiety a la Makart** włas. fabrykacyi.

W. KWIATKOWSKI,

zakład ogrodniczy,

(1425) Poznań, Wilhelmowski plac nr. 14 (narożnik ulicy Teatralnej) i na Górnej Wildzie nr. 31.

Wody mineralne naturalne

tegorocznego nalawu, wprost z źródeł sprowadzone, sól morską prawdziwą, sól stassfurtską, solanki Kolobrzega i Kreuznach, jak również wszelkie sole i mydła kapielowe poleca po cenach nader przystępnych (2022)

R. Barcikowski, Poznań.

W. Koźlicki,

Poznań, ul. Podgórna 9

vis-à-vis Hotelu Francuzkiego,

poleca skład swój zaopatrzony w najnowsze

materje krajowe i zagraniczne

na porę wiosenną i letową.

Również zwraca uwagę Przewielebnemu Duchowienstwu na znane z **dobrego kroju rewerendy.**

Ceny jak najprzystępniejsze. (1890)

Osiedliłem się w **Poznaniu, Śty Marcina nr. 50** i polecam się do wykonywania wszelkich prac w zakresie mego fachu wchodzących. (2116)

Michał Norek,

mistrz dekarski.

Znaczne zapasy jasnych materji na suknie

sprzedaje po bajecznie tanich cenach (2137)

Ludwik Baumgardt, Wroniecka ulica 25.

W dniach targowych sprzedaje się tylko w godzinach po południowych.

Barège metr po 20 fen.

poleca **Ludwik Baumgardt, Wroniecka ul. 25.**

Aptekarka Radlauera Eucalyptus-esencya do ust i zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.

Najlepszy środek ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów. Esencya do ust „Eucalyptus“ zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe **Eucalyptus globulus** (australjskie drzewo leżące febrę) w formie koncentrowanej. Używając bierze się łzyczkę od herbaty esencyi wlewa się w szklankę wody i tem usta kilkakrotnie płucze. Równocześnie czyszczy się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus“ zęby. (731)

Skutki.

Esencya do ust **Eucalyptus** niszczy w zarodzie za pomocą swych antiseptycznych właściwości wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed zepsuciem zęby i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych właściwości jest znakomitem przy wszelkich cierpieniach ust, również chroni przed grzybami, angina itd.

Esencya do ust **Eucalyptus** usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny odor pochodzący z oddychania, także i z ust, zółdka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swjej absolutnej nieszkodliwości używana.

Znakomite skuteczne uzdrowienia **Eucalyptus globulus** stwierdza prof. dr. Gubler i dr. Betherand w Paryżu, oraz prof. dr. Bentley i dr. L. Browne w Anglii jako też wielka liczba innych medycznych powag.

Cenab utelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fenygów.

Handel

z przyległemi kantorama i lokal restauracyjny

który na żądanie na handel przebudowany być może, są razem lub pojedynczo do wdzierzawienia. Również są do wdzierzawienia także sklepy pod teatrem i mieszkania na drugiem piętrze. Bliższych wiadomości udzieli p. dr. Kusztelan. (2139)

W. Witajewski,

Magazyn fortep.

Śty Marcina nr. 18.

Miezawodny Rezultat!

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem spozostawi

Ajenta dobre LICHTA w Poznaniu

Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

15,000 mrk.

po 4 1/2% bez straty jest na pewną hipotekę do wypożyczenia. — Bliższa wiadomość w **Ekspedycji Kuryera Poznańskiego.** (2135)

Handel mój cygar

chęć z powodu choroby natychmiast tanio sprzedać.

J. Zydorowicz,

Poznań, ul. Nowa 5.

Młody agronom

z kilkoletnią praktyką w większym majątku rodzicielskim w Prusiech pragnie dla dalszego wykształcenia swego zawodu, przyjąć obowiązki urzędnika gosp. pod kontrolą przy cypala. Pensa i wymagania skłmne. Lask. of. przyjmie **Ekspedycja Kuryera Pozn.** sub. 2115.